

WorldCom

18 marca 2018

Był czas, kiedy WorldCom był najlepiej notowaną firmą na Wall Street. Ogromne fuzje przyniosły jednak miliardowe zadłużenie. W efekcie chciwości zarządzających, prosta sztuczka matematyczna doprowadziła do upadku telekomunikacyjnego giganta.

AMERYKAŃSKI GIGANT TELEKOMUNIKACYJNY

Firma powstała w 1983 roku jako operator telefonii międzystrefowej Long Distance Discount Services Inc. (LDDS). W 1985 roku stanowisko prezesa objął Bernard Ebbers. Już jako korporacja spółka stała się przedmiotem publicznego obrotu w 1989. 6 lat później, w 1995 roku nazwa firmy została zmieniona z LDDS na WorldCom. W latach 90. firma znacznie się rozwinęła. Wśród firm, które zostały zakupione lub połączone z WorldCom były kolejno: Advanced Communications Corp. (1992), Metromedia Communication Corp. (1993), Resurgens Communications Group (1993), IDB Communications Group Inc. (1994), Williams Technology Group Inc. (1995), MFS Communications Company (1996) oraz MCI (1998). 4 listopada 1997 roku doszło do fuzji WorldCom i korporacji MCI Communications. Powstała spółka przyjęła początkowo nazwę MCI WorldCom jednak po zakończeniu proces połączenia w lipcu 2000 roku MCI WorldCom przemianowany został po prostu na „WorldCom”.

WorldCom był giełdowym ulubieńcem. W 1999 roku jego akcje sprzedawano po 60 dolarów. Firma działała w 65 krajach i zatrudniała ponad 60 tys. pracowników. Miała 20 mln abonentów międzystrefowych i 2 mln abonentów łączności lokalnej w Stanach Zjednoczonych. Do jej klientów należała amerykańska giełda technologiczna Nasdaq, koncerny AOL Time Warner, BP Amoco, a nawet Pentagon.

Dzięki tym posunięciom WorldCom stał się największym na

świecie operatorem transmisji danych: zarządzał połową całego przepływu informacji w Internecie. Na swoje nieszczęście WorldCom padł ofiarą szaleństwa internetowego lat dziewięćdziesiątych, kiedy w oczekiwaniu na wpływy z rosnących usług w elektronicznej światowej pajęczynie, poczynił ogromne inwestycje i dokonał serii kosztownych przejęć innych firm telekomunikacyjnych (w ciągu 19 lat Bernard Ebbers zasiadający na fotelu prezesa zakupił dla swej korporacji ponad 60 różnych przedsiębiorstw), zadłużając się przy tym na 41 mld dolarów.

TWÓRCZA KSIĘGOWOŚĆ

Od połowy 1999 do maja 2002 roku, firma pod kierownictwem Bernarda Ebbersa (prezes), Scotta Sullivana (dyrektor finansowy), Davida Myersa (kontroler) i Buforda Yatesa (dyrektor ds. księgowości) stosowała nieuczciwe metody rachunkowości, w celu ukrycia swoich malejących zarobków, aby utrzymać wysokie ceny akcji WorldCom. Mechanizm oszustwa działał w dwojaki sposób: po pierwsze księgowano część kosztów na opłaty za korzystanie z sieci innych firm jako inwestycje, po drugie pompowano przychody z fałszywych zapisów księgowych. Dzięki temu i innym manipulacjom firma wykazała za 2001 i pierwszy kwartał 2002 roku ponad 1,5 miliarda dolarów zysku zamiast, jak się przypuszcza, około 1,2 mld dolarów strat. WorldCom manipulował danymi w księgach, głównie po to aby finansowy wizerunek firmy odpowiadał oczekiwaniom inwestorów na Wall Street.

W połowie 2002 roku, niewielki zespół audytorów wewnętrznych w WorldCom wykrył w dokumentach firmowych nieprawidłowości. W czerwcu 2002 roku dyrektorzy WorldComu przyznali, że od początku 2001 roku za pomocą „kreatywnej księgowości” firma podwyższyła swe dochody o 3,85 mld dolarów. Po medialnym ujawnieniu tak skandalicznych nadużyć, akcje firmy spadły do 9 centów, po czym przestano nimi handlować. Worldcom aby przetrwać ogłosił upadłość. Jako bankrut, zgodnie z upadłościowym prawem amerykańskim, przez 12 miesięcy skorzystał z ochrony przed wierzycielami, a to dało czas na

restrukturyzację i ewentualną sprzedaż części swego imperium.

Amerykańska Komisja ds. Giełdy i Papierów Wartościowych (SEC) zarzuciła WorldComowi oszustwa księgowe i skierowała sprawę do sądu. W aferze wokół WorldComu podejrzania budzi m.in. to, że nadużycia były widoczne gołym okiem, a bankructwo nastąpiło zaledwie siedem miesięcy po plajcie koncernu energetycznego Enron. Nazwa WorldCom (podobnie jak Enron) stała się więc kolejnym synonimem korporacyjnej nieuczciwości.

POSZKODOWANI KONTRA WINNI

Na bankructwie WorldComu najbardziej ucierpieli akcjonariusze i wierzyciele firmy. Ponad 17 tysięcy osób straciło pracę. Większość musiała się pożegnać także ze swymi składkami emerytalnymi, które były zainwestowane w akcje przedsiębiorstwa. Akcje stały się niemal bezwartościowe.

Człowiekiem, który fałszował księgowość, był dyrektor finansowy Scott Sullivan. Dokonywał tego systematycznie, co kwartał, od października 2000 roku. Sęk w tym, że Sullivan, niewątpliwie winowajca, przyznał się do wszystkiego i obciążył szefa, uzyskując w zamian status świadka koronnego i częściowe uwolnienie od kary. Sullivan przyznał, że oszukiwał inwestorów o stanie firmy. Twierdził, że Ebbers był w pełni świadomy prowadzonych oszustw księgowych. Sullivan otrzymał pięcioletni wyrok za swoje zbrodnie. W maju 2009 roku został zwolniony z aresztu (wyszedł jeden rok wcześniej). Innych byłych managerów WorldCom również dosięgły sankcje w odniesieniu do nieprawidłowości finansowych spółki. Na nieco mniejszą karę skazano Davida Myersa, Buforda Yatesa oraz Betty Vinson i Troya Normanda (wszyscy przyznali się do oszustwa oraz składania fałszywych oświadczeń finansowych). 15 marca 2005 roku Bernard Ebbers został uznany przez przysięgłych sądu federalnego w Nowym Jorku za winnego defraudacji, oszustw, fałszowania ksiąg i bilansów przedsiębiorstwa oraz spiskowania w celu popełnienia powyższych przestępstw. Sędziowie uznali, że działania Ebbersa doprowadziły do sztucznego zawyżenia

zysków o ponad 11 mld dolarów i upadku firmy WorldCom. Otrzymał karę 25 lat pozbawienia wolności. W momencie skazania miał 63 lata. Zbankrutowany WorldCom miał natomiast zapłacić 750 milionów dolarów kary za oszustwa finansowe, które popełnili jego szefowie.

Warto wspomnieć, iż WorldCom związany był z firmą audytorską Andersen, która badała sprawozdanie firmy za 2001 rok. Andersen miał już wówczas poważne kłopoty związane ze sprawą Enronu.

Na początku 2003 roku WorldCom zmienił nazwę na MCI i przeniósł swoją siedzibę korporacji z Clinton w Mississippi do Dulles w Wirginii. Firma wyszła z upadłości w 2004 roku. W lutym 2005 roku MCI zostało kupione za 7,6 miliardów dolarów przez Verizon Communications stając się tym samym spółką zależną koncernu Verizon.

Autorstwo: Mamona

Źródła: AferyFinansowe.pl, WolneMedia.net